

Szanowni Państwo,

w każdy poniedziałek ukazuje się „**Serwis Doradztwa Podatkowego**”, będący elektronicznym dodatkiem do miesięcznika „Biuletyn ISP-Doradztwo Podatkowe” wydawanego od ponad 20 lat przez Instytut. „Serwis Doradztwa Podatkowego” dostępny jest bezpłatnie dla wszystkich Osób oraz Instytucji zainteresowanych profesjonalną wiedzą podatkową, a zwłaszcza księgowych, biur rachunkowych, płatników podatków, doradców podatkowych i biegłych rewidentów. Serwis dostępny jest na stronie: www.isp-modzelewski.pl.

Od marca 2018 r. ukazuje się nowy Serwis Akcyzowy Instytutu Studiów Podatkowych

Będzie nam miło jeśli zechcecie Państwo odwiedzić nas na facebooku: www.facebook.com/ispmodzelewski

Zapraszamy również do śledzenia Bloga prof. dr hab. Witolda Modzelewskiego „Nieuczestane komentarze o podatkach, rządzeniu i państwie naszym” – www.komentarze-modzelewski.pl

Witold Modzelewski. Kto w rzeczywistości rządzi treścią stanowionych w Polsce przepisów podatkowych?

PODATKI

<https://biznes.interia.pl/podatki/news-witold-modzelewski-kto-w-rzeczywistosci-rzadzi-trescia-stano,nId,4930705>

Sobota, 19 grudnia (05:00)

Odpowiedzi na pytanie zadane w tytule są formalnie dość proste. Prawnicy odpowiedzą - polski parlament, parlament UE, a w rzeczywistości - minister finansów. Publicyści, zwłaszcza ci liberalni, odpowiedzą, że „rządzą politycy” i to jest ich zdaniem główną przyczyną kryzysu prawa podatkowego. Obie odpowiedzi są - jak zawsze - trochę prawdziwe, ale w sumie zaliczają się do „trzeciej prawdy Tischnerowskiej” („g...o prawda”).

To tylko fasada, za którą od co najmniej kilkunastu lat skutecznie kryją się prawdziwi decydenci. Od czasu, gdy przystąpiliśmy do wspólnotowego raju, gdy władza przeszła w ręce prawdziwych sił proeuropejskich - formalnie organy państwa przekształcono w niewiele znaczącą atrapę, którą ma tylko grzecznie autoryzować napisane przez innych przepisy podatkowe, bo cóż może mieć na ten temat do powiedzenia np. politolog, inżynier czy ekonometryk, których swego czasu na długo uczyniono osobami odpowiedzialnymi za tworzenie prawa podatkowego?

Gdy wraz z nastaniem „Dobrej Zmiany” naiwnie oczekiwano tu jakiejś poprawy, choć znów pojawili się tu „ludzie z rynku”, a na opóźnione zwycięstwo wyborcze na tym polu większość parlamentarna musiała czekać aż do 2018 roku.

Ciekawe na ile jest ono trwałe, bo w najbliższym czasie trzeba będzie zmierzyć się z rzeczywistymi gestorami, którzy od lat uważają się za faktycznych prawodawców podatkowych. Dam tylko cztery przykłady polskich przepisów podatkowych, które w istotnej części znane są już opinii publicznej.

Pierwszy dotyczy tzw. kas wirtualnych, czyli kas, których nie ma, a ktoś chce nimi zastąpić tzw. sprzętowe, czyli prawdziwe kasy rejestrujące. Wszyscy, którzy mają o tym jakieś pojęcie, i nie działają w złej wierze (czyli „czym gorzej, tym lepiej”) pukają się w czoło ostrzegając: nie róbcie tego, bo zepsujecie jeden z najlepszych (najlepszy?) i będący od 1994 roku wzorem dla innych państw system kas rejestrujących.

Przypomnę, że powstał on przed 26 laty i nawet nie udało się zepsuć wszelkiej maści liberałom (lewicowym i konserwatywnym), którzy rządili w tym czasie przez długie lata. Upowszechnienie kas wirtualnych całkowicie zdemontuje ten system, bo jest to rozwiązanie z istoty nieszczelne i podatne na oszustwa.

Nie wciskajmy kitu, że jest inaczej. Mimo że minister finansów był wielokrotnie informowany w tej sprawie, w ostatniej nowelizacji ustawy o VAT pojawiła się luka umożliwiająca upowszechnienie tej patologii. Kto to napisał naprawdę? Nie wiadomo, choć również wiadomo, że projekt wyszedł z ulicy Świętokrzyskiej.

Ciekawe, czyli w Senacie ktoś z opozycji usunie ten przepis, ale nie ma złudzeń - tam rządzi „demokratyczna opozycja”, której wyczyny w podatkach kosztowały nas już setki miliardów złotych.

Drugi przykład dotyczy pielęgnowanej od lat luki w akcyzie dotyczącej piwa: wyrób ten, odpowiadający za około 60 proc. spożywanego przez obywateli czystego etanolu, jest dużo niżej opodatkowany niż inne napoje alkoholowe, czyli najtaniej upić się piwem. Inaczej mówiąc - przeliczając wszystkie napoje alkoholowe na czysty etanol wprowadzono sową ulgę podatkową dla najbardziej popularnego wśród konsumentów napoju wysokowego, który w dodatku jako jedyny można reklamować.

Patologia? Oczywiście. Budżet co rok dotuje te branże obniżką akcyzy w wysokości co najmniej pięciu miliardów złotych. Na wiosnę tego roku niektórzy politycy zasugerowali, żeby choć trochę ograniczyć ten bezsensowny przywilej, który jest zresztą od lat dobrze znany i ma swoich cichych i głośnych obrońców. Napisałem o tym do ministra finansów (nawet dwukrotnie), bo w warunkach recesji potrzeba szukać dodatkowych źródeł dochodów budżetowych, a tu pieniądze leżą na stole (a pijani pod stołem).

Trzeba powiedzieć wreszcie dość podatkowym preferencjom dla spożycia alkoholu. Ktoś jednak bardzo szybko zablokował te prace, a nie po raz pierwszy dowiedziałem się przez osoby trzecie, że się „mną zajmą”: czekamy więc na jakiś paszkwil, który zapewne pojawi się w tych tytułach, które od lat udają „wolne media”, i zajmują się takim procederem. Poczyłem nawet zakład, w którym to znanym z tego rodzaju plugastw tytule pojawia się jakiś atak pod moim adresem (pewnie wygram ten zakład). Ciekawe, czy nasz kraj ma tyle suwerenności, aby zlikwidować ulgi w akcyzie alkoholowej?

Trzeci przykład dotyczy VAT i kolejnego wynalazku informatycznego występującego pod pretensjonalną nazwą pt. «faktury ustrukturyzowane». Co to jest? Ano taka zabawka, która da zarobić biznesowi informatycznemu. Podatnikom to nic nie da - więcej: zagrażać będzie ich interesom, bo da władzy możliwość inwigilacji ich transakcji, dostęp do tajemnicy handlowej, a nikt nikogo nie złapie za rękę, gdy informacje te wyciekną za granicę lub do wywiadowni gospodarczych.

Nikt o zdrowych zmysłach nie powinien dać się objąć takim podglądem, więc ktoś namówił rząd, aby uzyskał zgodę Rady Europejskiej na wprowadzenia przymusowe tych rozwiązań. Przy okazji zlikwiduje się faktycznie możliwość ukarania oszustów za fałszowanie tych faktur, bo w taki systemy wejdą ci, którzy działają w złej wierze. Kto podrzuci władzy takie zgniłe jajko? Nie wiadomo. Raczej bez komisji śledczej tego nie dowiemy się.

Czwarta luka wiąże się również z akcyzą, która obciąża nowy substytut dla tradycyjnych papierosów, które nazywane są formalnie «wytrobami nowatorskimi». Akcyza od tych wyrobów - przy porównywalnej cenie za paczkę - jest pięciokrotnie niższa niż w przypadku papierosów, co powoduje, że ich produkcja jest wielokrotnie bardziej zyskowna w porównaniu do tradycyjnych wyrobów tytoniowych. Tu również budżet dotuje producentów.

Fakt ten jest również powszechnie znany i był przedmiotem wypowiedzi publicznych. Gdy swego czasu napisałem coś na ten temat również ostrzeżono mnie, że takie wypowiedzi „nie będą tolerowane”, mam odwołać to co powiedziałem, a o zmianie stawek akcyzy decyduje ponoć jakiś były pracownik ministerialny, który na co dzień pilnuje aby nikt nie naruszył interesów beneficjentów tego systemu. Z wypowiedzi polityków (nawet opozycyjnych), wiemy, że są „prywatnie za”, ale dobrze wiedzą, że nie mają tu nic do gadania.

Ciekawe, czy jesteśmy dostatecznie suwerenni, aby usunąć te patologie, czy też jako część prawdziwej Mitteleuropy musimy słuchać się tych, którzy nie chcą w takich jak my protektoratach płacić miejscowych podatków. Jeden z byłych dziennikarzy powiedział mi, że podatkami w Polsce rządzą jakieś tajne umowy zawarte z „międzynarodową” firmą zajmującą się unikaniem opodatkowania.

Umowa ta była zawarta przed dziesięciu laty i „pisowskie rządy” nie mają tu nic do gadania. Inni też potwierdzają fakt istnienia takiej umowy. Nie chce mi się wierzyć, że „Dobra Zmiana” nie zrobiła wciąż z takim „pasztetem” porządku. Możemy chyba oczekiwać oficjalnego dementi, albo porządnego sprzątnięcia po poprzednikach. Czas najwyższy.

Witold Modzelewski
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego